



Maja Kleszczewska, wybitna reżyserka teatralna, została wczoraj Laureatką Nagrody im. Kazimierza Kutza. Honorowy tytuł Ambasadora Śląska otrzymał Jerzy Buzek. Gala odbyła się w Teatrze Śląskim w Katowicach, gdzie od dekady w lutym na dużej scenie grana jest „Piąta strona świata”, aby uczcić urodziny patrona nagrody. A od trzech lat odbywa się gala jego nagrody.

Były premier podziękował za [laudację](#) wygłoszoną przez prof. Ryszarda Koziółka:

Ambasador Śląska to brzmi więcej niż dumnie, zwłaszcza że wiem, kto jest patronem tej nagrody. Ambasador ma ten przywilej, że może być poza

miejszem zamieszkania. Ja całe życie nie mieszkałem nigdzie indziej niż na Śląsku. Moją małą ojczyzną duchową był i jest Chorzów Stary. Tą zawodową i publiczną – Gliwice. Całe moje drzewo genealogiczne to Cieszyn, a przyjaciele pochodzą z Żabkowic. Jestem szczęśliwy, że mogę w sobie scalać te wszystkie niezwykle cechy śląskiej i zagłębiowskiej krainy.

Kontynuując Jerzy Buzek stwierdził:

Kazimierz Kutz mówił bardzo przewrotnie – jak na artystę przystało – że jest ze Śląska, czyli Znikąd. Ja jestem od spraw technicznych, mówiłem zawsze, że jak się jest ze Śląska, to jest się Skądś. Śląsk jest kajś! Jeśli ktoś ma wątpliwości, to zapewniam, że bycie ze Śląska bardzo pomaga. Kazimierz Kutz także mówił, że nie wierzy w olśnienia, ale w ciężką pracę. On! Wielki artysta! Wierzył w naszą pewną, stabilną, odpowiedzialną śląską pracę. Niesiemy ją tu – do Polski, za granicę, też do Brukseli. Nie możemy się z nią rozstać. Może jesteśmy jakoś tam dupowaci, ale jestem absolutnie przekonany, że są znacznie większe ułomności natury ludzkiej niż pracowitość.

Europoseł podkreślał, że będzie również ambasadorem Ukraińców. Ponad 100 tys. uchodźców z tego kraju przybyło do Katowic.